Nr. 247. Lwów, Środa dnia 5. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wawrzyńca bisk.
Jutro: Zacharjasza pr.
Pojutrze: Reginy p.

Grecko-katolickie.
Jewtychia
Warftomija.
Andrjana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 24 m.
Zachód „ o 6 g. 33 m.
Barometr 759. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Wynik wyborów z kurji włościańskiej.

Głosowanie odbyte d. 3. bm. jest nowym dowodem, że u nas o swobodzie wyborów, a zatem i o wyborach nie może być mowy w tem pojęciu, jakie zwykle przywiązuje świat do tej czynności.

System reprezentacyjny został w r. 1861 powołany do życia dla kontroli administracji rządowej. Skuteczną może być ta kontrola jedynie wtedy, jeżeli ludność może bez żadnego nacisku oficjalnego wybierać reprezentantów swych potrzeb i zapatrywań.

U nas niestety od lat kilkunastu zagnieździł się obyczaj, że aparatem wyborczym kierują przedstawiciele administracji, więc nic naturalniejszego, jeżeli rezultatem tego działania jest reprezentacja kraju, która przez ćwierć wieku odznacza się bezpłodnością, bo wszelka inicjatywa latami całemi wysila się daremnie.

Z wyjątkiem sędziego Czesława Łozińskiego z Dębicy, którego nie znamy, lecz który będąc człowiekiem fachowym może być pewną siłą w Sejmie — dzień onegdajszy dostarczył Sejmowi figury zupełnie prawie niepożyteczne lub obojętne, a co gorsza do zastępywania interesów włościańskich całkiem niezdolne.

Hr. Karol Lanckoroński, magnat, właściciel kilku kluczów w Galicji, bardzo pięknie zagospodarowanych, niezna stosunków krajowych. Wychowany za granicą, do niedawna nie umiał nawet dobrze po polsku, a bawiąc za granicami, z amatorstwa zajmował się archeologją i sztukami pięknemi. W tym celu organizował naukowe wyprawy do ruin azjatyckich, a nabytkami cennemi obdarzał obce instytucje. W ostatnich latach na widok tych skłonności, niektóre sfery w kraju powzięły zamiar pozyskania hrabiego L. dla kraju. Mianowicie towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie na chybił trafił wybrało go prezesem swoim, przypuszczając, że człowiek olbrzymiej fortuny, zacny charakter, dysponujący czasem swoim według upodobania, da się wciągnąć do pewnej pracy dla kraju, odpowiadającej usposobieniu własnemu. Lecz omyliło się Towarzystwo w swych oczekiwaniach. Lanckoroński nie przyjął wyboru, bo wolał nie podejmować się żadnego obowiązku. Mandat poselski, w który go nieopatrznie ubrano, będzie też przedmiotem li amatorstwa.

P. Stefan Mojsa znany jest całej szlachcie bukowińskiej i pokuckiej z opieki i administracji dóbr małoletniego siostrzeńca swego. Majątek ten nazywa się Negostina, i stanowił przedmiot gorliwej korespondencji sądów sierocińskich. Krociowy pan, lubi szafować na przyjęcia i cieszy się bliskiemi stosunkami z prezydjum namiestnictwa. Jeden z obywateli śniatyńskich, nb. popierający jego kandydaturę, w liście do nas adresowanym dnia 1. bm. scharakteryzował tę osobistość wybornie temi wyrazami: *„jestto najczystszej wody kontuszowy schwarzgelber* — ale cóż robić"! Włościanie, których ma reprezentować, będą mieć z niego tyle pożytku, co zdołali zachwycić w czasie wyborów. Mówią, że p. Mojsa zobowiązał się, należeć do klubu postępowego! Może bezpiecznie to uskutecznić pod prezydencją klubową p. Euzebjusza Czerkawskiego, a w ściślejszych kółkach poselskich będzie pożądanym do fundowania śniadań, objadów i kolacyjek, podobnie jak p. Michałowski z Żywca.

P. Mycielski Franciszek wybrany w jasielskiem przy pomocy woźnych i proboszczów, jest ciurą stańczyków krakowskich.

Oto najnowsze „Zuwachsy" sejmowe! Ze Stanisławowa nadesłano nam wczoraj odezwę, w której jakieś bezimienne „grono niezawisłych wyborców" tłustemi literami kilka razy woła: „precz z apatją". Daremne wołanie! Żaden człowiek uczciwy nie pójdzie do urny, skoro ma walczyć z zakulisową korupcją. Aby zwalczyć apatję, potrzeba ludzi istotnie niezawisłych, którzyby mieli odwagę nie być „bezimiennymi". Podobnie rzecz się ma w Jarosławiu. Tam większość wyborców, od dawien dawna przyuczonych do piwa i kiełbasy — dziś nawet nie wspomniała o wyborach!

Czynności Wydziału krajowego.

II. Przerywamy na moment porządek sprawozdań Wydziału krajowego i zreasumowawszy pokrótce czynności departamentu pierwszego, przechodzimy od razu do departamentu trzeciego, którego szefem jest Oktaw Pietruski. Do artykułu wczorajszego tę jedynie dodać winniśmy poprawkę, że uchwalona przez Sejm przeszłoroczny ustawa o przymusowem zabezpieczeniu od ognia w całym kraju nie przeszła czyśćca ministerjalnego, jak to wykazano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ale stanowczo została od sankcji cesarskiej usuniętą z powodu, że nakładała ciężary ubezpieczenia i na rząd tam, gdzie tenże wykonuje prawo patronatu i jest do konkurencji zobowiązany. Niesankcjonowana ta ustawa wejdzie na tegoroczną sesji sejmowej zapewne ponownie pod obrady w zmienionej nieco formie. O tej rzeczy nie wspomniano w sprawozdaniu Wydziału krajowego z tego powodu, że rezultat ów ujawnił się już po jego opublikowaniu.

Daleko ważniejszej poprawki wymaga jednak sprawozdanie departamentu III. Wiadomo, że Sejm na poprzedniej sesji uchwalił po długich debatach bardzo ważną dla naszego szkolnictwa ustawę o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych. Departament III., do którego referatu sprawa ta należy, *kompletnie o niej zapomniał.* W całem sprawozdaniu nie spotykamy najmniejszego śladu, co się z nią stało: czy rzuconą została pod sukno i z jakiego powodu, czy została przedłożoną do sankcji cesarskiej lub nie? Jednem słowem, ustawa przez Sejm uchwalona, przepadła gdzieś bez śladu. Śmiemy zapytać Wydział krajowy o wyjaśnienie tej zagadki, ważnej nietylko dla nas, ale dla całego ogółu nauczycielstwa krajowego.

Z ustaw przez Sejm uchwalonych, a do referatu departamentu III. należących, sankcję monarszą uzyskały tylko dwie: uchwała ustanawiająca krajową fundację jubileuszową im. cesarza Franciszka Józefa I. w 40tą rocznicę wstąpienia na tron, i uchwała zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z d. 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Pomijamy zmiany osobiste w składzie Sejmu i Wydziału krajowego, o których referuje tenże departament i przechodzimy do dalszych spraw powszedniejszego znaczenia.

Uchwałą z 11. stycznia 1888 postanowił Sejm zwinąć szkoły wydziałowe męskie w Tarnowie, Przemyślu, Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku, i zamienić je na szkoły ludowe pospolite, dalej zawezwać rząd, a względnie radę szkolną krajową, by stałych nauczycieli owych szkół wydziałowych, którzy w skutek ich zwinięcia z etatu spadną, umieściła na innych posadach nauczycielskich z zachowaniem ich dotychczasowych pensyj, a wreszcie polecić Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z kraj. komisją dla spraw przemysłu przedsięwziął starania celem zaprowadzenia z rokiem szkolnym 1888/9 przemysłowych szkół uzupełniających w tych miastach, w których szkoły wydziałowe męskie zostaną zniesione, a w których dotychczas szkoły przemysłowe uzupełniające nie istnieją. O tych uchwałach Sejmu Wydziału kraj. zawiadomił radę szkolną krajową, prosząc o poczynienie odpowiednich zarządzeń, lecz odpowiedzi, jak się zdaje, żadnej nie otrzymał.

Tak samo nie otrzymał Wydział kraj. żadnej odpowiedzi od rady szkolnej w sprawie 94 petycyj rozmaitych rad miejscowych szkolnych, gmin, nauczycieli i nauczycielek o podwyższenie płac. Wszystkie te petycje miał Wydział kraj. zbadać i o tych, które znajdzie godnemi uwzględnienia, Sejmowi odpowiednie wnioski przedłożyć, resztę zaś odstąpić radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg jednorazowych. Wydział kraj. postąpił sobie daleko krócej i wygodniej, gdyż całą tę pakę petycyj bez dalszych ceregielów odstąpił radzie szkolnej kraj., która je oczywiście rzuciła do kosza. To samo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa stało się też z petycją miasta Stanisławowa o ulgę w ponoszeniu ciężarów szkolnych. Petycja ta wraz z allegatami odstąpioną została radzie szkolnej kr., ale odpowiedzi żadnej Wydział krajowy nie otrzymał.

Departament III. przedkłada Sejmowi cztery osobne sprawozdania, a mianowicie: w sprawie statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, w sprawie asekuracji przymusowej budynków plebańskich od ognia, o stanie fundacji hr. Stanisława Skarbka, a w szczególności zakładu sierót i starców w Drohowyżu, a wreszcie zamknięcie rachunków tejże fundacji za lata 1885, 1886 i 1887. O tych sprawozdaniach rzecz u nas będzie osobno.

Sprawa zasiłku krajowego dla konserwatorjum muzycznego w Krakowie stanęła tak, że 4.000 zł., pozostałe z dawniejszych przez kraj złożonych datków i deponowane dotychczas w namiestnictwie, w skutek uchwały Sejmu z 16. stycznia 1888 wypłacone zostały dyrekcji Tow. muzycznego jako subwencja na koszta założenia i urządzenia konserwatorjum muzycznego, zaś dalsza roczna subwencja dla tegoż konserwatorjum w

K. K. ZEITUNGS-ST

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W czwartki, niedziele i święta **30** cent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. maja do 31. paździenika 1888
Wieczór *elektryczne* oświetlenie

Główna wygrana wartości złr. **25.000**
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Ksawera Zacharjasiewicz

mieszka od 1go września przy ulicy Kopernika l. 3. I. piętro i udziela **lekcyj gry na fortepianie** jak przedtem, oprócz tego otwiera **kurs muzyczny** dla początkujących, gdzie uczniowie zbiorowo pobierać będą nauki muzyki teoretycznie i praktycznie.
Wpisy od 12 — 5 godziny.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe
WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe
ze szlakiem w różnokolorowych deseniach
Ceraty na meble i stoły
w deseniach szkockich jakoteż
Podkładki przed umywalnię i chodniki
ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)
poleca *Skład fabryczny wyrobów gumowych*
R. Krimmera
we Lwowie, w Hotelu Francuskim.

Sery szwajcarskie
(w rodzaju ementalskieh)
z fabryki **Karola** hr. **Lanckorońskiego**
w Andryanowie
objął w sprzedaż komisową
Wny G. A. CHRISTIAN we Lwowie
ulica Hetmańska liczba 2.
Naczelny Zarząd dóbr.

Apteka

w mieście powiatowym jest zaraz do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia przysyłać należy pod lit. K. M. w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Zawiadamia się,

że biuro pisma poświęconego sprawom klas pracujących, które od lat 11tu wychodzi we Lwowie pod tyt.:

„Praca“

przeniesione zostało do domu przy **ul. Batorego l. 28 w parterze.**

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adr: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

W wyższym Zakładzie naukowo-wychowawczym
MARYI ZAGÓRSKIEJ
ulica Czarneckiego l. 12.
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4-go września.

Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godziny 11ej rano do 5tej po południu.

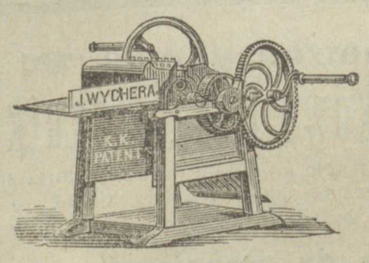

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie
ulica Grodecka l. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Książki i podręczniki szkolne
Słowniki, Mapy i Karty geograficzne
dla wszystkich zakładów naukowych
w wielkim wyborze — poleca
Księgarnia Polska
L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie
plac Halicki liczba 14.

HERMANN NEUWELD
MAGAZYN
Towarów bławatnych
we Lwowie, ulica Krakowska l. 19.
wchód przez ulicę Korniaktów l. 1.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 ***5% Listy hipoteczne***
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Lwowa spodziewano. Niestety, nie mogłem im nic pewnego powiedzieć, a raczej wyrażałem wątpliwość, czy kto przybędzie.

Z hotelu zaprowadzono mnie na „bankiet“ młodzieży akademickiej do restauracji Rueffa, nad Dunajem. Po drodze, nie pytając, otrzymałem różne objaśnienia od towarzyszącej mi młodzieży, że uroczystość Kossuthowska nie bywa już dziś tak uroczyście obchodzona jak przed laty, że „starym“ już się „przejadła“ i że właśnie celem nowo zawiązanego stowarzyszenia młodzieży jest podtrzymywanie uroczystości narodowych. Brzmiało mi to tak, jakby o naszych stosunkach opowiadano.

Przybywszy do restauracji zdziwiła mnie cokolwiek za mała liczba młodzieży, zaledwie może ich było czterdziestu, wytłumaczono mi jednak ferjami, z których cała prawie młodzież akademicka korzysta, wyjeżdżając na prowincję. Podczas uczty wznoszono liczne toasty. Rzecz naturalna nie rozumiałem ich, gdyż wszystkie mowy wypowiedziane były po węgiersku, miałem jednak dobrego tłumacza w osobie hr. Władysława Stadnickiego, urzędnika z ministerstwa handlu, którego młodzież zaprosiła. Werwą i zapałem młodzieńczym odznaczali się wszyscy mowcy, najbardziej jednak wyróżniał się akademik Gonda Dezsö, redaktor akademickiego pisma „Egyetemi Lapok“ wielką swadą i pewną powagą. Zauważyłem, że ma wpływ na młodzież, gdyż nawet w chwilach gorętszych zawsze go usłuchali. Na jego wniosek wysłano telegram do solenizanta. Nie potrzebuję dodawać, że nie obeszło się bez toastu na rzecz Polaków, zapewne z powodu mojej obecności, a owacje, które doznałem oczywiście zapisywałem na rachunek sympatji młodzieży dla Polaków.

Na uczcie było także kilku redaktorów poważnych pism, z którymi zapoznałem się, ci jednak z wielkiem zdziwieniem dowiedzieli się, że młodzież wysłała do polskich dzienników zaproszenie, a nawet więcej, byli prawie oburzeni, że na taki krok bez ich wiedzy młodzież zdobyła się. Zapatrywaniu temu dali wyraz w swoich pismach, wychodząc z tego założenia, że zapraszając gości do Budapesztu, powinna była młodzież uwiadomić o tem redakcje. Uspokoiłem ich jednak, że jeżeli w ogóle kto jeszcze przybędzie, będzie to miało cechę czysto towarzyskiej wycieczki, bez najmniejszej pretensji do jakichkolwiek przyjęć. Już w telegramie doniosłem, że wszystkie przemówienia na bankiecie były poświęcone Kossuthowi, a pieśniom na nutę „Boże coś Polskę“ nie było końca. Ze swego bankietu, udała się młodzież do restauracji „Losonczi“ gdzie zgromadzili się weterani z r. 1848 w liczbie około 200 i tu przemówił do honwedów akademik Markus, wznosząc toast na cześć Kossutha. Po odpowiedzi prezesa honwedów, z niezwykłym zapałem wygłosił mowę akademik Gonda Dersö, a po skończonej uczcie z pieśnią „Talpra Magyar“ późną nocą przechodzono ulicy, a tłumy, jakby z pod ziemi wyrastające łączyły się z tym pochodem. Widziałem policjanta, który zapominał zdaje się o swoim obowiązku czuwania nad spokojem mieszkańców i całym gardłem wtorował spiewającym. Dla mnie, austrjackiego obywatela, było to oryginalne zjawisko.

T go samego wieczora, odbył się poważny bankiet na cześć Kossutha, posłów niezawisłych w sali redutowej, o którym jednak za późno dowiedziałem się, aby otrzymać zaproszenie. *h.*

KRONIKA.

Przepełnienie gimnazjów. Dowiadujemy się, że w obu naszych gimnazjach polskich i w niemieckim wpisała się dotąd tak wielka liczba uczniów, że dyrektorzy są w kłopocie, gdzie ich pomieścić. Przepełnienie izb szkolnych nie jest nowiną w naszych szkołach, przyzwyczajono się do tego malum necessarium i mało kto zważa już na to. A przecież jest to kwestja, którą godziłoby się głębiej wziąć do serca opiekunom oświaty krajowej.

Ośmset uczniów w jednym zakładzie, lub choćby siedmset kilkadziesiąt, jest to cyfra anormalna, utrudniająca należyty postęp nauki i wpływająca fatalnie na zdrowie uczniów i profesorów. Schodzi na to, że nawet w wyższych klasach gimnazjalnych jest nieraz przeszło 50 uczniów; jeżeli się więc zważy, że odpowiedziom studenta z 5. lub 6. klasy musi profesor już więcej poświęcić czasu, niż to może mieć miejsce w gimnazjum niższem, to łatwo wyrozumieć, że uczeń nieraz przesiedzi cały miesiąc w klasie a nie jest z przedmiotu jakiegoś pytany. Potrzeba poświęcenia i trudu nie mało ze strony profesora, ażeby postępować naprzód w materjale naukowym i równocześnie badać sumiennie postęp uczniów. Mimo tej usilności jednak, przepełnienie izby szkolnej, czy w niższem czy w wyższem gimnazjum, musi pociągnąć za sobą marnowanie się uczniów o słabszych nieco zdolnościach, a którzy z czasem zdołaliby się jeszcze rozwinąć i szkoły skończyć. Cóż dopiero mówić o higienicznych stosunkach w takich zakładach naukowych, zwłaszcza jeżeli się uczniów pomieści w izbach klasowych takich, jak je posiada IV. gimnazjum przy ulicy Łyczakowskiej, lub gimnazjum niemieckie przy Podwalu. W niskiej małej izbie siedzi kilkudziesięciu wybladłych uczniów, wytężając słuch na słowa profesora, których połowa nie dochodzi do ich uszu, bo tłumi je hurkot wozów, jadących ulicą; profesor wytęża głos, aby pokonać huk uliczny, ale walka to nierówna i nie każdy ma dość siły fizycznej, aby ją podejmować. Po półgodzinnej nauce daje się w sali szkolnej uczuwać brak powietrza, a tu okna otworzyć nie sposób, bo równocześnie z tem powietrzem wpadną tumany kurzu, a huk i turkot jadących wozów przygłuszą najsilniejszy nawet głos ludzki. Nauka wśród takich stosunków jest istną męczarnią, pokutą jakąś, zadaną równocześnie uczniom i profesorom.

A czyliż na zaradzenie złemu nie ma sposobu? *Dla czego dotąd nie kreowano piątego gimnazjum we Lwowie, mimo, iż upomina się o to Rada szkolna rok rocznie?* Przecież uczeń płaci wysokie czesne, opłaca środki naukowe nawet, część ciężarów utrzymania szkoły przyjmuje na siebie gmina, więc stołeczne miasto kraju, z którego skarb kolosalne i coraz nowe wyciąga podatki, nie może zyskać w ministerstwie kilku tysięcy rocznie na cele oświaty publicznej? Dla czegoż zyskują to miasta innych krajów koronnych, jak to każdy sprawdzić może z szematyzmem w ręku? My sądzimy, że dla tego, bo reprezentanci innych krajów koronnych upominają się o to w Radzie państwa w sposób stanowczy i dosadni, robią ze spraw szkolnych kwestję zaufania nawet, podczas gdy nasze „Koło“ przebąknie tam czasem coś o szkołach dla zatkania gardła wyborców i na tem koniec. Wobec zbliżającej się sesji sejmowej zwracamy uwagę naszych posłów, aby skorzystano z zapowiedzianej obecności dwóch naszych posłów-ministrów i obok sprawy propinacyjnej, korzystnej dla rządu, wniesiono kwestję upośledzenia naszego kraju na punkcie kreowania szkół średnich w ogóle, a gimnazjów w szczególności. Nadto upomniećby się należało już raz, *aby dorastającego pokolenia naszego nie torturowano dalej w takich izbach szkolnych*, jak dziś to ma miejsce, i aby znaleziono sposób na wydobycie funduszów na stawianie gmachów szkolnych, skoro już ułożono i wydano patent na wydobywania z kraju nowych kilkunastu milionów rocznie.

Konwikt Jezuitów w Chyrowie. Ponieważ niejednokrotnie spotykaliśmy się z głosami przesadnego uwielbienia dla osławionego konwiktu chyrowskiego, więc musimy także przestrzedz ludzi, żeby dając tam synów swoich, liczyli się zawsze z tym faktem, że Jezuici *nie mają prawa wydawania ważnych świadectw szkolnych* tak, jak nasze rządowe gimnazja, lecz uczeń ich, chcąc być potem przyjętym do gimnazjum, musi składać egzamin, którego wynik nie musi być równobrzmiącym z orzeczeniem profesorów chyrowskich. Już kilku uczniów chyrowskich zgłosiło się o przyjęcie napowrót do gimnazjum i doznali srogiego rozczarowania. Uczeń, który z Chyrowa przywiózł świadectwo z ukończonej pierwszej klasy gimnazjalnej, nie został przyjęty u nas nawet do pierwszej klasy; innych cofnięto o rok lub dwa w tył, mimo że korzystne przynieśli ze sobą świadectwo. Również zwracamy uwagę rodziców i opiekunów, że Jezuici, ucząc historji powszechnej po niemiecku, nie uważają za stosowne uczyć historji polskiej, podczas gdy znajomość tego przedmiotu wymaga się w naszych szkołach.

Pierwszy specjalny kurs handlowy dla kobiet we Lwowie, ma być, jak się dowiadujemy, w bieżącym roku szkolnym zwinięty, a powodem tego zbyt szczupła liczba uczennic, która się doń wpisała mimo nad możność prawie ułatwionych warunków przyjęcia. Żałowaćby wypadało, gdyby się tak rzeczywiście stać miało, w takim bowiem wypadku przybyłby nam dowód nowy, że stać nas na fortepiany, spiewy, tańce, ale nie stać widocznie na praktyczne niewiast naszych wykształcenie. Spodziewać się jednak po dobrych chęciach dyrekcji należy, że się z decyzją swoją co do tego powstrzyma i że wierna hasłu swemu, jako się i kobiecie śród chcącego pracować społeczeństwa naszego odpowiednie należy stanowisko, nie zrazi się chwilowem niepowodzeniem, lecz wytrwa na raz obranem stanowisku.

Dobrzeby więc było, ażeby dyrekcja, zanim się na krok tak stanowczy zdobędzie, termin wpisów przynajmniej do 15. bm. przedłużyła, i dopiero wówczas dała rzecz za wygraną, gdyby się i do tego czasu dostateczna liczba uczennic nie zebrała.

A powinne to uczynić przedewszystkiem córki i żony naszych kupców i przemysłowców, które ukończywszy kurs, o którym mowa—mogą im w ich zawodach znakomite oddać usługi.

Nabożeństwo żałobne. W dwudziestopięcio-letnią rocznicę bohaterskiej śmierci śp. hr. Edwarda Nyary'ego poległego d. 3. września pod „Panasówką“ i dowódzcy oddziału śp. Marcina Borelowskiego (Lelewela) oraz śp. podpułkownika i szefa sztabu br. Walischa poległych d. 6. września w bitwie pod „Batorzem“ tudzież poległych w tych bitwach towarzyszy odbędzie się w dniu 6. bm. w kościele OO. Dominikanów o g. 10. rano nabożeństwo żałobne na które korporacja Stowarzyszenia blacharzy wraz z żołnierzem 6. kompanii strzelców zaprasza wszystkich prawych synów Ojczyzny.

Burze. Onegdajsza ulewa, połączona z wichrem poczyniła dotkliwe szkody osobliwie w ogrodach owocowych. Mnóstwo drzew jest połamanych, a owoc gdzie niegdzie do szczętu obtrzęsiony. Burza ta przeszła przez

---

mnie! — zawołał, wskazując dumnym i wskazującym gestem drzwi Francuzowi.

De Farre zgrzytnął zębami, chciał zrobić jakiś gwałtowny ruch, ale się powstrzymał przezornie; rzucił szydercze spojrzenie Żłobickiemu i rzekł ochrypłym od irytacji głosem:

— Nie spodziewałem się, że pan spełniasz służbę lokaja u siebie, panie szlachcicu. Zobaczymy się jeszcze!...

I włożywszy obie ręce w kieszenie, wyszedł posiniały od gniewu.

Pan Edward pięść za nim podniósł, ale Francuz tego nie widział na szczęście, więc gwałtowna rozprawa skończyła się tylko na słowach.

VII.

Pomiędzy ogłoszeniami o naznaczonej licytacji dóbr ziemskich na korzyść Towarzystwa kredytowego znalazło się także w starej *Gazecie Warszawskiej* ogłoszenie o naznaczonej sprzedaży Żłobkowa z przyległościami; musiało dojść do tej ostateczności, pomimo wszelkich starań właściciela w celu uniknięcia katastrofy i uiszczenia zaległych rat.

Żłobicki przeglądając numer *Gazety*, rzucił się na fotelu, jak gdyby go każda litera żądłem żmiji ukłóła; zwiesił głowę i zapadł w ponurą zadumę.

— Ha, no, stało się! — rzekł do siebie po chwili — pójdę pod młotek. Pójdzie nas wielu — dodał, przebiegając oczyma długie szpalty, jak gdyby chciał się pocieszyć widokiem tak licznego towarzystwa.

— Co tu sobie głowę łamać? — mowił dalej — z pustego i Salomon nie naleje. Albo to ja pierwszy pójdę z torbami?... kto dzisiaj może wytrzymać na roli!... Haruj, pracuj, ściągaj się do ostatniego grosza, nic nie pomoże. Jak tu końce związać, kiedy się rwie z każdej strony... Szkoda mi Żłobkowa; za ojcowskich czasów to było złote jabłko, ba!... ale jak wtedy zboże stało! A dzisiaj konkurencja na każdym kroku, wytrzymaj tu wszystkie cięgi, jakie się na twoją obywatelską skórę walą. Wół nie wytrzymałby tego.

Pan Edward westchnął i głowę oparł o poręcz fotelu.

— No, i co teraz począć! — myślał — krach całkowity. Zostaną mi jeszcze Lipińce po najdłuższem życiu matki, a tymczasem dziesięć palców i dziura w kieszeni; żeby cię djabli wzięli z taką pozycją!

— A mogłem się wygrzebać ze wszystkiego! — westchnął znowu i spojrzał w zwierciadełko ręczne, które leżało na nocnym stoliku obok niego. Uderzył go wyraz własnej twarzy i policzki zmizerowane i pobladłe.

— Dalibóg, ja schudłem, pożółkłem, skóra i kości — mówił do siebie z politowaniem, przyglądając się uważnie w lusterku.

Tak źle jeszcze nie było, ale w porównaniu z dawnym wyglądem, zmiana na gorsze była dość widoczną w cerze i rysach zmaltretowanego pana Edwarda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cie 2.000 złr. przyznaną być ma przez Sejm z zastrzeżeniem, że w myśl uchwały sejmowej z r. 1882 wypłata tej kwoty nastąpi tylko w takim razie, jeżeli rząd najpóźniej w ciągu r. 1889 przyzna temu konserwatorjum stałą roczną subwencję w odpowiedniej kwocie.

W sprawie wydawnictwa nowych podręczników dla szkół średnich przedkłada depart. III. sprawozdanie rady szkolnej kraj. za r. 1887 z użycia kwoty 1.000 złr. na ten cel przeznaczonej. Z tej kwoty użyto 800 złr. na ułożenie nowego podręcznika dla nauki języka niemieckiego, jakoteż na rewizję kilku innych podręczników. Z reszty 200 złr. rada szkolna kraj. przyrzeka zdać rachunek w r. następnym.

W sprawie zmiany ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, przekazanej przez Sejm Wydziałowi kraj. do zbadania, powziął Wydział kraj. taką decyzję, że w obec spodziewanej reformy państwowych ustaw szkolnych w bardzo niedalekiej już przyszłości należy się na teraz wstrzymać od wszelkich zmian w ustawie krajowej, aby w danym razie uniknąć konieczności ponownego jej przerabiania może w następnym już roku.

Z innych petycyj dotyczących szkolnictwa i przekazanych przez Sejm Wydziałowi kraj., depart. III. załatwił 6 w ten sposób, że rozdał petentom w łącznej sumie 805 złr., jednę petycję załatwił odmownie, a 2 oddał radzie szkolnej kraj., od której, jak zwykle, żadnego nie otrzymał znaku życia.

Sprawozdanie o sprawach finansowych dotyczących szkół ludowych jest nadzwyczaj niekompletne, a to, jak pisze Wydział krajowy, „z powodu, że rada szkolna krajowa do chwili układania niniejszego sprawozdania nie przedłożyła zamknięć rachunkowych za r. 1887 z krajowego funduszu szkolnego, funduszów szkolnych okręgowych, ani też funduszu szkolnego emerytalnego“. W skutek tego Wydział krajowy nie może dać Sejmowi żadnego wyobrażenia o takich, dla oceny finansowej strony naszego szkolnictwa kardynalnych kwestjach, jak zaliczki udzielone radom szkolnym okręgowym, zamknięcia rachunków tychże rad, stan prestacyj szkolnych, oszczędności, a względnie przekroczenia w budżecie szkolnym krajowym i emerytalny fundusz krajowy. Sprawozdanie obecne z konieczności zajmuje się więc sprawrmi podrzędnego znaczenia, jakoto: sprawą zmiany roku budżetowego rady szkolnej krajowej, mającą czysto kancelaryjne znaczenie; dalej sprawą nakładu książek polskich dla szkół ludowych, o której stanie gdzieindziej już pisaliśmy, a która o tyle chyba mogłaby mieć dla kraju donioślejsze znaczenie, o ileby Wydziałowi krajowemu przy odnowieniu kontraktu 10-letniego z zakładem im. Ossolińskich udało się było wytargować zniżenie cen tych książek, co jednak dotychczas nie nastąpiło; dalej sprawą katalogów bibljotek szkolnych i inwentarzy przyborów szkolnych, o której to sprawie Wydział krajowy to tylko ma do powiedzenia, że również dotychczas nie została stanowczo załatwioną. Dalej podaje tenże departament pod tą samą rubryką wykaz stanu taks spadkowych, przypadających na fundusz szkolny. Stan ten wynosił z początkiem 1887 r. 7.943 złr. 12 ct., w r. 1887 przybyło 9.106 złr. 35 ct. Dalej spotykamy sprawozdanie o zaliczkach na budynki szkolne, rozdanych pojedynczym gminom. Od r. 1876 do końca 1887 rozdano tych zaliczek razem 260.948 złr. 26 ct., a ściągnięto napowrót ratami 185.465 złr. 90 i pół centa. Sprawa pretensji funduszu szkolnego kraj. do skarbu Królestwa Polskiego, jakoteż proces Wydziału krajowego z radą szkolną krajową o zwrot kosztów likwidacji funduszów szkolnych okręgowych w sumie 16.040 złr. wytoczony przed trybunałem państwa — dotychczas nie zostały załatwione.

Do tejże rubryki spraw finansowych dotyczących szkolnictwa ludowego należy też fundusz szkół ludowych z r. 1872, którego majątek zarodowy z końcem r. 1887 wynosił w efektach 99.819 złr. 61 ct., zaś po koniec czerwca br. przybyło efektami 129 złr. 25 ct., a odsetki od efektów majątku zarodowego przyniosły w r. 1887 kwotę 4.491 złr. Z tego funduszu wydano: należytość rządową 354 złr. 50 ct., na zasiłki bezzwrotne na budowę szkół nowych lub przeistoczenie starych 39 gminom 4.115 złr. Oto jest ogólny obraz działalności departamentu III. w sprawie szkolnictwa krajowego — obraz zaiste bardzo smutny i bardzo słabe na przyszłość nadzieje.

Resztę sprawozdania depart. III. rozpatrzymy w numerze następnym.

Wycieczka do Budapesztu

na uroczystość Kossutha Lajosza.

I. Dnia 26. lipca br. otrzymaliśmy zaproszenie ze strony „Centralnego związku młodzieży w Budapeszcie“, abyśmy wzięli udział w uroczystości, którą młodzież pragnie d. 25. sierpnia, jako w dniu imienin Ludwika Kossutha, na cześć „największego Węgra“ urządzić. Pomna zasług Kossutha z r. 1848, redakcja nasza uchwaliła wysłać swego reprezentanta na tę uroczystość, a nadto zachęcaliśmy czytelników naszych do tej wycieczki. Na pierwszą wiadomość zgłosiło się kilkunastu ochotników ze Lwowa, żądając jednak bliższych wyjaśnień co do rozmiarów uroczystości węgierskiej, jako też w kierunku ułatwień na kolejach węgierskich. Na wystosowane do „centralnego związku młodzieży“ w Budapeszcie odpowiednie pytania, nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi — co naturalnie zniechęciło wielu ze zgłaszających się ochotników. Dopiero dnia 25. sierpnia nadszedł telegram od prezesa „Związku“, że list nasz doszedł go za późno, prosi jednak o przybycie na uroczystość. Z ochotników została już tylko garstka, zawsze jednak do 12 osób licząca, która zdecydowaną była pojechać do Budapesztu koleją państwową przez Ławoczne. Ze strony redakcji naszej wydelegowany został piszący niniejsze sprawozdanie. Wyjaśnienia powyższe potrzebne są dla zrozumienia dalszych faktów.

Z różnych przyczyn udałem się do Budapesztu drogą na Wiedeń, skąd Dunajem na statku parowym (nawiasowo powiedziawszy prześliczna podróż), przybyłem do Budapesztu wieczorem o g. 7. w. Nieznając Budapesztu wylądowałem na pierwszej przystani w Budzinie, skąd dopiero fiakrem udałem się do Pesztu do hotelu „Hungaria“ podług umowy z prezesem „Związku młodzieży“. Tymczasem oczekiwano mnie i redaktora *Dziennika Polskiego*, który miał również przybyć, w porcie ze strony Pesztu, a niedostrzegłszy nas, udała się młodzież do hotelu, gdzie jej wskazano mój pokój. Zaledwie mogłem się przebrać, gdy do pokoju weszło do 15 osób, a jeden z przybyłych powitał mnie bardzo jakąś szumną mową węgierską, w której ciągle brzmiało słowo „lengiel“, a o której treści pouczył mnie w języku niemieckim drugi młodzieniec, jakiś redaktor pisma dla młodzieży. Odpowiedziałem im stosownie, poczem nastąpiło zaznajomienie. W pierwszym rzędzie wspomnieć muszę o p. Marji Pasche, poruczniku z r. 1849, zwanej „Karolem“, która na mnie oryginalne zrobiła wrażenie. Ubrana w mundur wojskowy z czasów rewolucji, przy pałaszu z krótko obciętami włosami, licząca 58 lat, w pierwszej chwili była dla mnie zagadką, gdyż twarz kobieca nie odpowiadała mundurowi. Spostrzegła to moje zadziwienie i zaraz mi wytłumaczyła z uśmiechem, że jest „żena“. Na piersiach porucznika widnieje złoty medal honwedów. „Karoli“ nie jest Węgierką, lecz Serbką. W czasie kampanji odznaczała się niezwykłem męztwem, a jenerał Dembiński nie wiedząc nic o płci młodego podporucznika, na placu boju mianował ją porucznikiem (Oberlieutenant). Życiorys jej podawały różne pisma ilustrowane. Przez całą uroczystość była prawie ciągle przy mnie, lubiąc bardzo mówić o wypadkach r. 1849 i o czynach walecznych Polaków. Prócz niej, w gronie młodych ludzi było jeszcze kilku honwedów, z którymi później bliżej się poznałem. Wszyscy uściskali mnie serdecznie jako Polaka dziękując ustawicznie, że na uroczystość narodową przybyłem, dopytując się o innych, których się z

---

25)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

De Farre poprawił monokl w oku i wzruszy ramionami.

— Nie rozumiem, skąd się tu nagle wzięła sprawa honorowa — zawołał — to prosty interes, nic innego. Niepotrzebnie nadużywasz pan tej emfazy rycerskiej: mnie to nie imponuje, pańskie szlachectwo warte jest mojego, a zresztą...

Żłobicki wyprostował się nagle z wielką godnością, rękę założył za klapę tużurka, drugą oparł się o krzesło i zmrużonemi oczyma zaczął mierzyć od stóp do głowy Francuza.

Panie de Farre — przerwał mu głosem zimnym, ale pokrywającym coraz większą irytację— moje szlachectwo jest dowiedzionem, a pańskie ogranicza się na tytule, któremu zawierzyć musiałem na słowo.

— Jakto?...

— Znam pana tylko z jego własnej prezentacji.

— A papiery?... nie pokazywałem panu papierów?

— Dokumenta dziadka pańskiego — o panu nie ma tam wzmianki. Nie kwestjonuję pańskiego prawa do ich posiadania, ale też nie udowodniłeś go pan sam niczem a niczem.

De Farre pobladł ze złości; wargi mu się trzęsły, oczy ciskały iskry, ścisnął tak silnie poręcz trzymanego krzesła, że aż trzeszczeć zaczęło.

— Pan się zapominasz — syknął przez zęby — pan mi ubliżasz w swoim własnym domu.

— Przepraszam pana, to pan mnie obraziłeś.

— Ja?...

— Tak — pan, panie de Farre, pan mi zrobiłeś niehonorową propozycję, a potem z lekceważeniem traktowałeś moje uwagi o honorze.

— Ja?!...

— Nie inaczej. Między nami od tej chwili nie może być mowy o żadnej wspólności działania; choćby tu pod moją nogą zakopane były miljardy, nie poszukiwałbym ich więcej z człowiekiem, który namawiać mnie śmiał do nikczemnego podstępu. Nigdy!

Pan Edward ręką zrobił gest przytem tak energiczny, jak gdyby odtrącał w tej chwili całą Francję, nie jednego de Farre'a, który odskoczył dwa kroki w tył i zawołał:

— To nowina!... do tak szlachetnego postanowienia przyszedłeś pan chyba przed chwilą, bo dotąd nie oburzała cię ani moja propozycja, ani myśl zakupienia gruntu od chłopa. Przyjmowałeś ją najspokojniej...

Żłobicki zmieszał się, ale natychmiast wrócił do równowagi.

— Mylisz się pan — rzekł stanowczym głosem — nigdy nie pochwalałem pańskich planów, uważałem je zawsze za nieuczciwe i za niegodne mnie — rozumiesz pan, panie de Farre — mnie.

Zmarszczył brwi, jak gdyby przygwoździć gościa chciał samem spojrzeniem do ziemi, ale Francuz oczu nie spuścił i przetrzymał wzrok Żłobickiego.

Na twarzy jego malowało się jakieś wyzywające zuchwalstwo.

— Zatem, ostatnie pańskie słowo — spytał pana Edwarda po chwili takiego wzajemnego pojedynku na spojrzenia ostre, jak szpada.

— Już powiedziałem, powtarzać się nie myślę.

— Zrywasz pan układ?...

— Najzupełniej.

— Po dokładnym namyśle?

— Tak, mój panie.

— Dobrze, poradzę sobie bez pana, ale pozwól pan, że mu przypomnę warunki układu, wyraźnie przewidziany punkt „straconych korzyści“, o które upomnę się teraz u pana.

Żłobicki przyciął wargi z jednej strony.

— To się pokaże — rzekł odwracając się z lekceważeniem od wspólnika.

— A pokaże się; mam zagwarantowaną przez pana sumę.

— Na wypadek, gdybym zerwał umowę z przyczyn osobistych, ale ja ję zrywam z powodów odemnie niezależnych; widzisz pan przecież, że pieniądze znajdują się na cudzym gruncie i dalsze poszukiwania stały się niemożliwe w normalnych warunkach.

— Farsa!...—Panie de Farre, pan nadużywa mojej cierpliwości! — krzyknął podniesionym głosem pan Edward i podskoczył ku drzwiom, które otworzył z impetem. — Tędy się wychodzi

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, przyby do Lwowa.

Smutny wypadek. Na targowicy bydlęcej spłoszył się wczoraj za nadejściem pociągu uwiązany do poręczy wół, będący własnością rzeźnika Jakóba R-schelesa, zamieszkałego po l. 1. na Bogdanówce. Rozhukane zwierzę pędząc ulicą Zamarstynowską, wpadło na przechadzającą tamtędy Anielę Hołubowską, która ugodzona została rogami w głowę. Bezprzytomną z bardzą poważną raną odwiózł żołnierz policyjny do szpitala.

Kradzieże. Sługa Katarzyna Warzecha, pochodząca ze Szczerca, okradłszy wczoraj służbodawcę swego Simona Glimmera, zamieszkałego pod l. 14. przy ul. Bożniczej, z bielizny i garderoby, zbiegła ze służby i jest poszukiwaną.

Jakóbowi Bużyk, woźnemu, mieszkającemu pod l. 13. przy ulicy Batorego, skradziono wczoraj na ulicy z kieszeni zegarek. Sprawca jest niewiadomy.

Kradzież sucharów. Zarząd piekarni wojskowej zauważył, iż z magazynów wojskowych przy ulicy Janowskiej wykradano suchary. Uwiadomiona o tem policja wykryła dziś sprawców tej kradzieży: Antoniego Sasa i Jana Harasimowicza, wyrobników pracujących przy barakach wojskowych.

Na polu ćwiczeń artylerji pod Czarnym Dunajem, w powiecie nowotarskim, włościanie Michał i Maciej Miętusowie znaleźli pocisk eksplodujący, który pękł im w ręku, kiedy usiłowali wysypać zeń proch. Nieostrożność swą przypłacił Maciej Miętus ciężkiem kalectwem, zaś Michał Miętus doznał lekkiego skaleczenia.

Z Wiednia donoszą 4. bm.: Deputacja aptekarzy prosiła wczoraj prezesa gabinetu hr. Taaffego o powołanie jednego z aptekarzy do najwyższej rady sanitarnej. Hr. Taaffe przyrzekł ile możności uwzględnić to życzenie.

Na rozpoczęty wczoraj zjazd górników (Bergmannstag) przybyło około 500 uczestników z całej Austrji i zagranicy.

Konie cesarza Fryderyka. Koń „Wörth", na którym cesarz Fryderyk jeździł w bitwie pod Wörth i w wielu innych w czasie wojny francuskiej i austrjackiej, poszedł obecnie na łaskawy chleb do stajen cesarskich w Berlinie, przy ulicy Breitegasse. Konia tego kazał sobie cesarz przyprowadzić jeszcze na kilkanaście dni pred śmiercią. Dwa małe kucyki, które ciągnęły wózek cesarski w czasie przejażdżek po parku w Charlottenburgu i w Poczdamie, zostały przez cesarzowę Fryderykowę darowane. Jednego otrzymał właściciel dóbr Bornstedt, Kippert, drugiego książę Raciborski na pamiątkę ostatnich dni cesarza Fryderyka. Wspaniałego konia tegoż cesarza, „Parsifala", otrzyma książę pruski Albrecht, regent brunświcki.

Żebrzący baron. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że onegdaj na ulicy jakiś wytwornie ubrany człowiek, z kapeluszem w ręku żebrał u przechodniów. Zaprowadzony do policji przez straż policyjną zeznał, że jest Romanem br. Garlickim, rodem z Woli Nieszkowskiej w Galicji, egzaminowanym nauczycielem języków. Prawdopodobnie człowiek ten dostanie się na oddział obserwacyjny.

Korespondencja Redakcji. Panny Janiszewskie założycielki szkoły malarstwa, upraszamy o podanie adresu nowej szkoły, względnie mieszkania pań, interesenci bowiem o to zapytują.

NADESŁANE.

Z dniem dzisiejszym (4. września) rozpoczął się rok szkolny w żeńskim zakładzie naukowo-wychowawczym pani Marji Zagórskiej. Plan lekcyjny i skład grona nauczycielskiego pozostały jak w latach ubiegłych. Nadto otwartą została dziwiąta klasa nauki dopełniającej, o której praktycznym planie można powziąć bliższych infomacyj u przełożonej zakładu.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie tem się dla odmiany odznaczyło, że zamiast zapowiedzianej operetki „Gasparone" odegrano komedję „Wicek i Wacek". Operetki dlatego nie odegrano, jak doniosła dyrekcja, że garderoba nie nadeszła z Krakowa.

Dzisiaj grają „Z przyjemnością" jeżeli nie zajdzie jaka zmiana do wieczora.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Stanisławów 4. września. Na przeszło 1.000 wyborców było głosujących 338. Dr. Biliński otrzymał 256 głosów wyłącznie żydowskich i urzędniczych (z wyjątkiem urzędników sądowych). Trzy czwarte wyborców usunęło się od głosowania. Dr. Henryk Zathey otrzymał 82 głosy.

Jarosław 4. września. Na 1060 wyborców uprawnionych do głosowania, głosowało 325. P. Karol Bartoszewski otrzymał głosów 325. Kontrkandydata nie było żadnego.

Sanok 4. września. Dzisiaj odbyło się tu zgromadzenie wyborców większych posiadłości w sprawie propinacyjnej. Przybyło 50 wyborców. Przewodniczył p. Feliks Gniewosz. Po wysłuchaniu posłów Stanisława Gniewosza i Kozłowskiego uchwalono jednomyślnie: „Wyborcy stoją niewzruszenie przy prawach w ustawie z r. 1875 zakreślonych, wszelkie zaś naruszenie uważają za szkodliwe, projekt zaś rządowy wykupna propinacji za niemożliwy do dyskusji.

Z tych powodów wzywają posłów do energicznej obrony praw, wyrażając przy tem zaufanie dla posłów, że w miarę zmienionych okoliczności na dobro wyborców działać będą.

Wiedeń 4. września. Cesarz z cesarzewiczem powrócili dzisiaj wieczorem z Czech, zastanowiwszy manewra z przyczyny powodzi. Tutaj Dunaj przybiera. W Lincu powódź, mnóstwo wsi zatopionych, a szkody ogromne.

W Budziejowicach dopiero dziś nad ranem, zaczęła woda opadać. W niższych dzielnicach miasta woda sięgała po dachy. Z ludzi jednak nikt życia nie stracił.

Praga 4. września. Na wczorajszy tabor młodoczeski przybyło blisko 2000 osób, między temi wszyscy młodoczescy deputowani. Przyjęto rezolucję domagającą się popierania usiłowań młodoczechów.

Berlin 4. września. *Reichsanzeiger* donosi, że księżniczka Zofja, siostra cesarza Wilhelma, została zaręczona z królewiczem greckim.

Kołomyja 4. września. W skutek uderzenia piorunu zgorzał do szczętu kościół i klasztór OO. Bernardynów w Gwoździcu.

Gorlice 5. września. P. Adam Skrzyński zwołuje na pojutrze (7. bm.) zgromadzenie swoich wyborców z kurji większych posiadłości celem omówienia „ważnej i doniosłej sprawy wykupna propinacji, która wejdzie jako przedłożenie rządowe do Sejmu jeszcze podczas sesji obecnej".

Wiedeń 5. września. Giełda wieczorna: kredyty 314·30.

Wczoraj wieczór o w pół do 10-tej powrócili cesarz i następca tronu z Piseku.

Córki księcia czarnogórskiego Anna i Helena przybyły tu wczoraj w przejeździe do Petersburga.

Z powodu wzrostu interesów handlowych bank narodowy austro-węgierski w krótkim czasie podwyższy stopę procentową z 4 i pół na 5 proc.

W przyszłym roku urządzonem zostanie państwowe połączenie telefoniczne między Wiedniem i Pragą.

Dunaj wezbrał silnie, niebezpieczeństwa jednak nie ma.

Linc 5. września. Z prowincji nadchodzą wieści hiobowe o spustoszeniach wyrządzonych przez powodzie. Pola przemieniły się w jeziora, liczne miejscowości zalane, szkody nieobliczone.

Budziejowice 5. września. Woda z miasta ustąpiła. Miasto przedstawia obraz okropnego spustoszenia. Ulice i place zawalone kłodami i żwirem. Wczoraj w południe przybył tutaj cesarz i darował 5000 zł.

Preszburg 5. września. (Północ). Fale porwały w nocy 11 statków. Obawiają się wielkiego nieszczęścia.

Berno mor. 5. września. Feldmarszałek-porucznik Reimann umarł.

Abbazia 5. września. Król Milan z następcą tronu Aleksandrem przybyli tu na dłuższy pobyt.

Berlin 5. września. Konserwatyści domagają się mianowania Puttkammera namiestnikiem Alzacji-Lotaryngji.

Potwierdzają się wieści o niedalekiej rewizji konstytucji rzeszy niemieckiej.

Belgrad 5. września. Risticz został powołany do Abbazji. Prawdopodobnym jest upadek obecnego gabinetu. Zdaje się, że między Milanem i Natalją przyjdzie do pojednania.

Petersburg 5. września. Car i carowa odjeżdżają dziś do Rosji południowej na manewry.

We Wiedniu ma być założony dziennik rosyjski.

Wiadomości polityczne.

Lwów 4. września. Wczoraj uchwalił Wydział budżet funduszu krajowego na r. 1889, który przekracza o 410.000 złr. budżet za r. ubiegły. Skutkiem tego Wydział krajowy przyjdzie z wnioskiem do Sejmu podniesienia dodatku krajowego z 31 ct. na 35 i pół ct. Powstały niedobór, mimo, że wydatki są normalne tłumaczy się tem, że nie ma żadnych zapasów kasowych, następnie, że amortyzacja długów wzrosła o jakie 75.000 złr. rocznie, a w końcu, że wydatność centa liczona w r. 1886 na 99.000 złr., przyniosła faktycznie 106.000 złr., podczas gdy obecnie wydatność ta szacowaną być może najwyżej na 103.000 złr.

Z izby sądowej.

Lwów 4. września. *(Proces J. D. Kurpiela).* Wczoraj rozpoczęła się jak już donieśliśmy, rozprawa główna, przeciw Janowi Dominikowi Kurpielowi przed lwowską ławą przysięgłych.

Skład trybunału jest następujący: Przewod. r. Bauch, wotanci r. Majewski i p. Domiczek.

Oskarza, zastępca prokuratorji hr. Dzieduszycki, broni adw. dr. Popiel Juljusz. Rzeczoznawcy: dr. Feigel Longin i dr. Lukas. Adw. dr. Till zastępuje poszkodowanego Fl. Bietkowskiego.

Na ławie przysięgłych zasiedli: pp. Grolle Jan, Stark Wilhelm, Sidorowicz Włodzimierz, Kretter Wilhelm, dr. Nurkowski, Blatt Izaak, dr. Obmiński, dr. Dobrjański Iwan, Bertolli Dyonizy, Kroczyński Br., Kamiński Hilary, Kramer Filip — jako zastępcy, pp. Żurawski W. Grünner Aron.

Na świadków powołani zostali; Bietkowski Florjan, Marja Augustynowiczówna, Zofja Jeszczyk, Salomon Piepes, Dymitr Hawrys, Antoni Jonakowski, Józef Bursa, S. Berger, Antoni Hawryś, Breytmayer Wilhelm.

Po załatwieniu wszystkich formalności przewodniczący wystosował do oskarzonego pytania „ad generalja".

Przewodniczący: Jak się pan nazywasz?

Oskarzony. Jan Dominik Kurpiel.

Przew. Czy panu na chrzcie dano imię Dominik?

Osk. Nie, na bierzmowaniu.

Przew. A jak się pan podpisujesz?

Osk. Rozmaicie, zazwyczaj J. Kurpiel.

Przew. Tu mamy dowody przeciwne, zazwyczaj podpisujesz się D. J. Kurpiel, co na receptach ma swoje znaczenie. Czem się pan trudni?

Osk. Przecież jestem lekarzem praktycznym.

Przew. W aktach znachodzę, żeś się pan trudnił sprzedażą koniaku, i żeś pan fałszywy sprzedawał.

Osk. To nie było moje zajęcie.

Przew. Dalej żeś się pan trudnił zakupywaniem różnych przedmiotów na licytacjach publicznych, grą na giełdzie itd.

Osk. daje wymijające odpowiedzi.

Przew. Czy byłeś pan sądownie karany?

Osk. Trzykrotnie za obrazę honoru.

Przew. A z innych powodów nie wchodził pan ze sądami w konflikt?

Osk. Może o pobicie, ale na niczem się skończyło.

Przew. Zobaczymy. A z policją nie miałeś pan nic do czynienia?

Oskarzony przeczy, lecz przewodniczący cytuje mu doniesienie policyjne, które jednak ze względu przyzwoitości powtórzyć nie można.

Przew. Służyłeś pan we wojsku?

Osk. Nie.

Przew. Jakto, nie służyłeś pan? przypomnij pan sobie dobrze.

Osk. Eee, co to za służba, krótko tylko służyłem.

Przew. A byłeś pan w czasie służby karany?

Osk. nie może z początku sobie przypomnieć w końcu jednak przyznaje, że może za niesubordynację był karany.

Przew. Na jaką karę byłeś pan skazany.

Osk. „Kurz geschlossen!" (wesołość).

Przew. A dotkliwszej pan kary nie miał?

Osk. Nie.

Przew. Zobaczymy.

P. Kurpiel ma lat 47, rel. rz. kat. żonaty i jest ojcem trojga dzieci.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecący najkrótszem! aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Żółkiewskie, Złoczowskie, Brzeżańskie, dalej ku południowi. We Lwowie piorun uderzył w realność państwa Supińskich przy ulicy Długosza, ale na szczęście ludzie ocaleli. Nie obeszło się jednak bez szkody, przestrachu i sceny komicznej. Piorun wyszczerbił i rozłupał komin, wysadził rurę kuchenną, napędziwszy mnóstwo sadzy do wnętrza, właśnie pod obecność służącej w kuchni, której trudno było przyjść do przytomności z przerażenia. Druga służąca przed uderzeniem piorunu pobiegła do ogrodu po coś zapomnianego, i w chwili gdy się schyliła uderzył właśnie piorun w komin, a jeden, lecz nie wielki odłamek cegły jednocześnie z grzmotem uderzył ją w plecy. Dziewczyna padła w błoto, sądząc, że ją piorun ugodził. Aby się zabezpieczyć od możliwego pożaru chciano telefonować z ekspozytury policyjnej na Stryjskiem do ratusza, lecz telefon nie odpowiadał. Rewizor policyjny p. Sakowski przysłał dwóch policjantów i kominiarza, którzy dokładnie strych i komin zrewidowawszy, zapewnili, że ognia nigdzie nie ma. Cieszymy się niewymownie, że nieszczęście ominęło staruszka Supińskiego i jego rodzinę.

Z okolic Trzebini za Krakowem, piszą dnia 31. sierpnia: Wczoraj między godziną 5. a 6. po południu, nadciągnęła od północnego wschodu niesłychana burza ulewna połączona z gradem, która szalejąc przeszło godzinę zniszczyła resztę jarzyn, które pozostawiła burza z dnia 2. sierpnia. Straszny obraz klęski przedstawia się na miejscu w tej gminie i w okolicy. W dniu 2. sierpnia zniszczył grad wszystkie plony w polu, obecnie burza poburzyła domy, stodoły. Powracającego z Chrzanowa Szymona Malczyka, 18. letniego młodzieńca, który odwoził komisję po gradobiciu, zabrała woda wraz z parą koni i wozem, którego dopiero na drugi dzień nieżywego odszukano, a zaprzęgu z końmi do dziś dnia nie zdołano odnaleźć. Lud jęczy z rozpaczy nad stratą mienia, do którego przez długie lata z pracy rąk przychodził. Pożądaną byłaby przeto doraźna pomoc dla tej gminy, która obecnie pozbawiona jest wszelkiego mienia i zabezpieczenia dla swej rodziny.

Małoletni lowelasi. Plaga ulicznej „donżuanerji“ rozszerza się u nas co raz bardziej, ale już nie tylko wąsate, iecz i gołowąse snują się po ulicach lowelasy. Rynek jest głównym punktem ich brukowych zapędów, a od pewnego czasu całe gromadki smarkaczów, od lat 14 do 16 mogących liczyć zaledwie, z niebywałym cynizmem i bezczelnością napastują przechodzące wieczorami kobiety. Onegdaj też rewizor policyjny przytrzymał dziewięciu takich dzieciaków na donżuanerji, których oddano na teraz do ukarania opiekunom i władzy szkolnej.

Panowie gołowąsi lowelasi, pomnijcie, że „różczką Duch św. dziateczki bić radzi“, a co Duch św. poradził, to czasem mogłoby być wykonanem.

Ucieczka obłąkanej. W domu pod l. 8, przy ulicy Starotandetnej mieszkała przy krewnych Ruchla Waldbigerowa, od dawna cierpiąca na pomięszanie zmysłów, za utrzymanie i dogląd której rodzina płaciła, nie chcąc umieszczać jej w zakładzie. Przed trzema dniami jednak, skorzystawszy z pozostawienia jej chwilowo samej, otworzyła okno i tą drogą wydostała się na ulicę. Rodzina w obawie o los swej krewnej czyni staranne poszukiwania obłąkanej. pochodzącej z Sokala.

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Wstępne egzamina uczniów rozpoczynają się we środę 5. bm. i każdego następnego dnia o godz. 5. po południu. Zapisy do nauki trwają w tym roku do 9. września, po którym to dniu tylko na podstawie §. 4. regulaminu, uczniowie przyjęci być mogą.

Regulamin i plan nauki są do przejrzenia w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatru) od godz. 10.—12. przed i od 5.—7. po południu.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie dzisiaj (5. września) w parku Kilińskiego na Stryjskiem. Początek o g. 5. popołudniu.

Przed ślubem. Onegdajszej niedzieli miał się odbyć ślub pani S. wdowy po inżynierze, z mieszkańcem Wołynia, rzekomo obywatelem. Narzeczeni poznali się niedawno w Styrji, w miejscu kąpielowem. Młody i przystojny wołyniak podobał się wdowie i oświadczyny nastąpiły w połowie zeszłego miesiąca, w dzień wyjazdu pani S. z matką do Lwowa. Narzeczony tak nalegał o przyspieszenie ślubu, iż zgodzono się na termin jak najkrótszy. Wołynianin, odprowadziwszy panie do Lwowa i otrzymawszy tu błogosławieństwo całej rodziny, wyjechał po dowody legitymacyjne i metrykę, z któremi w zeszłym tygodniu powrócił. Wszystko było w porządku i po utrzymaniu indultu, termin ślubu na niedzielę został oznaczony. Tymczasem w piątek d. 31. sierpnia, narzeczony mieszkając w jednym z pierwszorzędnych hoteli, zniknął z horyzontu Lwowa, nie zawiadomiwszy nikogo o powodzie tajemniczego wyjazdu. Wkrótce jednak wszystko się wyjaśniło, dzięki wizycie jakiejś damy, która zjawiła się w mieszkaniu państwa S. Jestto prawa małżonka wołyniaka, z którą tenże, porzuciwszy ją przed czterma laty, wziął w rosyjskim konsystorzu separację. Pani X. opuszczona małżonka przebywała w Kijowie, gdzie o zamiarach męża się dowiedziała. Nie ulega wątpliwości, że rzekomy obywatel (bo jak skonstatowano, posiadłości ziemskich nie posiada) sfałszował dokumenta, aby módz popełnić dwużeństwo. Na szczęście przyjazd żony w samą porę przeszkodził bigamji, a p. S. uniknęła bolesnego zawodu. Rozczarowanie i teraz jest dotkliwe, lecz później byłoby jeszcze gorsze.

Fatalna przygoda p. S. stanowi nowe stwierdzenie, z jaką ostrożnością należy zawierać wszelkie znajomości w miejscach kąpielowych, gdzie się częstokroć zjeżdżają awanturnicy z całego świata, a między tymi można spotkać wytrawnych oszustów.

Gorliwość leśniczego. Dnia 27. sierpnia br. w lesie Bąkowszczyzna własności hr. Łubińskiego z Krakowca, leśniczy Adam Lerch, jak donosi *Gaz. Przemyska*, strzelił do Jacka Korzaka, 21-letniego chłopca zbierającego w lesie orzechy, i wpakował mu 56 śrutów w grzbiet. Ranionego przywieziono do Przemyśla i odstawiono do szpitala.

W gimnazjum przemyskiem, jak donosi *Gazeta* tamtejsza, urządzoną będzie dla uczniów gimnazjalnych, za skromnem wynagrodzeniem, nauka muzyki na instrumentach smyczkowych, skrzypcach, altówce, wiolonczeli i basach.

† Kalikst książę Świętopełk Czetwertyński, b. oficer wojsk polskich, zmarł w Milanowie, w gubernji siedleckiej w 81. roku życia. Zwłoki sprowadzają do grobu familijnego na Powązkach w Warszawie.

Rabunek. Z Aleksandrowa w Królestwie Polskiem donosi *Kurjer Warszawski:* „Wyrobnicy tutejsi, w liczbie ośmiu, pracowali czasowo na pruskiej stronie w Toruniu, przy robotach fortecznych. W tymże czasie wracała z Anglji przez Toruń do kraju kobieta, rodem z Warszawy, która nie posiadała paszportu, lecz gotowa była przejechać koleją granicę i uiścić tu przypadającą karę. Przypadkowo robotnicy dowiedzieli się o zamiarach kobiety i poczęli ją w Toruniu na stacji straszyć, jakoby prócz kary groziło jej jeszcze kilkomiesięczne więzienie, rezultatem tych groźb zaś było, że kobieta udała się w drogę z owymi robotnikami, którzy mieli ją przeprowadzić potajemnie przez granicę za umówioną cenę 1 rsr. Gdy wszakże całe towarzystwo doszło do lasu na samej granicy, przewodnicy zażądali od nieszczęśliwej ofiary wszystkich pieniędzy i rzeczy, jakie miała ze sobą, grożąc w przeciwnym razie powieszeniem. Kobieta poczęła wołać ratunku, zanim jednakże takowy przybył, rabusie zdążyli obedrzeć ją z rzeczy i pieniędzy, podobno ogólnej wartości kilkuset rubli, przyczem nieszczęśliwą pobili do tego stopnia, że nadbiegli z pomocą ludzie nagą i bezprzytomną przywieść musieli do Aleksandrowa. Tu, po udzieleniu pierwszej pomocy, podróżna przyszła nieco do siebie i obecnie nie grozi już jej niebezpieczeństwo. Od napastników, których schytano wczoraj, zdołano odebrać na razie kilka części ubrania, pieniędzy jednak nie znaleziono przy nich.

Śmierć za kulisami. Z Berlina donoszą: „Pod grozą tragiczną odbyło się temi dniami przedstawienie „Aktorów dworu“ Wartenburga w teatrze Wallnera, któremu przypadkowo asystowałem. Na początku widowiska wszedł za kulisy młody człowiek przerażająco blady, chcąc się widzieć z panną Klarą Meyer, grającą tego wieczoru. Artystka powitała go najserdeczniej i z krótkiej rozmowy okazało się, iż młody człowiek wstawszy z długiej choroby, pierwszy krok uczynił dla powitania artystki. Po krótkiej rozmowie zachwiał się jednak i padł trupem... Sztukę grano dalej i oprócz aktorów i tych, którym wolno było wejść za kulisy nikt nie przypuszczał, iż w chwili gdy Urban Bezimienny umierał na scenie (grał go rodak nasz Matkowski) w garderobie spoczywały zimne zwłoki człowieka... Publiczność nie odczuwała przygnębienia, z jakiem grano dnia tego“. Tyle z listu — wypadek istotnie tragiczny, a o ileż przykrzejszy dla artystki, która w zmarłym straciła podobno serdecznego przyjaciela...

Legendowy skarb. Przypomną sobie nasi czytelnicy, że w swoim czasie donieśliśmy, ze pisma niemieckie otrzymały telegramy, iż pewien włościanin odkrył skarb, wartości 17 milionów. Już wówczas uważaliśmy tę wiadomość za bajkę, co obecnie stwierdza zastępca gubernatora Czernichowskiego w petersburskiem rządowem pismie, który odmawia całej tej wiadomości wszelkiej podstawy. Wprawdzie istnieje legenda, że w Ostrowie zakopano znaczny skarb, ale żadnych dokumentów ani znaków na to nie ma, wszelkie zaś dotychczasowe poszukiwania były bez żadnego rezultatu.

Wybuch w Zurndorfie. W fabryce meganitu w Zurndorfie koło Preszburga nastąpił, jak już doniósł nasz telegram, 31. sierpnia o godzinie 8. rano okropny wybuch. Był to już drugi wybuch w bieżącym roku; pierwszy wybuch miał miejsce 23. stycznia. Tylko przytomności umysłu dyrektora Ballabene zawdzięczyć należy, że eksplozja obeszła się bez niezliczonych ofiar ludzkich. Wybuch nastąpił w osobno stojącym budynku aparatowym, służącym do produkowania nitrogliceryny. W fabryce pracowano od 4. godziny zrana. Po godzinie 7. wyszedł dyrektor Ballabene z budynku aparatowego i udał się do budynku kancelaryjnego, gdzie się też znajduje laboratorjam. Gdy po niejakim czasie wyszedł z kancelarji, spostrzegł, że z budynku aparatowego kłębami wydobywają się czerwone gazy, które zaległy już cały obszerny plac fabryczny. Od razu poznał dyrektor cały ogrom niebezpieczeństwa, w jakiem znajduje się życie wszystkich (przeszło 100) robotników i robotnic zajętych w fabryce. Nitrogliceryna ma mianowicie tę własność, że gdy się rozgrzeje, to wywiązuje ciężki czerwony gaz, poprzedzający eksplozję. Poznał też dyrektor, że zapobieżenie wybuchowi przez otworzenie wentylu bezpieczeństwa, znajdującego się w budynku aparatowym było już zapóźno — dał więc sygnał alarmowy, po którym wszyscy znajdujący się w fabryce robotnicy od razu porzucili wszystko, co kto miał w ręku, i wybiegli z fabryki. Czas był największy. Zaledwie bowiem wszyscy znaleźli się na bezpiecznem miejscu, gdy budynek aparatowy ze straszliwą detonacją wyleciał w powietrze, tworząc ogromny słup ognisty. Czy i niektórzy robotnicy nie odnieśli przy tem jakich uszkodzeń, tego dotychczas nie wiedzieć.

Skutki eksplozji okazały się daleko gorsze, niż pierwotnie przypuszczano. Fabryka jest kompletnie zniszczona; 400 kilo nitrogliceryny wybuchło, przeszło połowa tej nitrogliceryny jednak spaliła się wolno przed wybuchem, inaczej byłby zapewne cały Zurndorf przemienił się w kupę gruzów. Cudem jakimś 14.000 kilo gotowego już meganitu nie wybuchły i znalezione zostały w nietkniętym stanie.

Rada m. Lwowa, zebrawszy się wczoraj w znacznym komplecie (51) przyjęła do wiadomości podziękowanie od wydziału gospodarczego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, — gronu oficerów 30. pułku piechoty wyraziła podziękowanie za wynik koncertu ich kapeli na rzecz ubogich i uchwaliła wniosek naglący p. Bodyńskiego, aby z powodu zamierzonej budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika prosić rządu o dopilnowanie, iżby ta robota przez podział na losy stała się dostępną dla przedsiębiorców krajowych.

Z porządku dziennego uchwalono tymczasowe zaprowadzenie *paralelki polskiej* w szkole ruskiej im. Szaszkiewicza, ponieważ niema gdzie pomieścić nawału młodzieży szkół ludowych, i 33 proc. tejże nie pobiera żadnej nauki. Następnie postanowiono wnieść zażalenie do trybunału adm. z powodu uwolnienia Dominikanów od obowiązku utrzymywania szkoły, a zarazem prośbę o powstrzymanie wykonania reskryptu ministerjalnego.

Przyjęto do wiadomości budżet komisji instytutu ubogich z wykazanym deficytem 2292 gld. (przy utrzymywaniu 236 prebendarjuszy). Jest nadzieja, że zarząd opieki nad ubogimi zostanie scentralizowany w ratuszu.

Młyn nad stawem Pełczyńskim wydzierżawiono firmie browaru Lilienfeldów za 900 gld. rocznie, a dostawę kamienia z góry Ratyńskiej przedłużono na trzy lata p. Didoiowi. Na przebudowanie kanału w ul. 3. Maja uchwalono 5.678 gld., podobnież przyjęto koszt budowy kanału betonowego w ul. Korytnej i zatwierdzono wydatek 1.633 gld. na przyjęcie przyrodników polskich.

Wreszcie zapadła uchwała, wykupić prawo używania wody z młynówki pełtewnej na Zamarstynowskiem za 14.500 zł., a przedsiębiorcom plakatowym Żelechowskiemu i Gawlikowskiemu pozwolono przez połowę użytkować z narożników ratusza.

Zwłoki śp. ks. Lickendorfa sprowadzono dziś z Krynicy do Lwowa. Będą wystawione na katafalku w kościele Dominikańskim i pochowane na cmentarzu Łyczakowskim obok zmarłej niedawno siostrzenicy jego.

Lekkomyślność panów papierosowych znowu omal nie naraziła życia ludzkiego. Na chodniku ul. Batorego wczoraj popołudniu zajęła się suknia pani S. od niedopałka cygarowego, porzuconego niebacznie bez poprzedniego zgaszenia. Ogień dostrzeżono, gdy już spory kawał sukni spopielał i dym zwrócił uwagę przechodniów. W razie silniejszego wiatru, w jednej chwili mogły buchnąć płomienie i ogarnąć kobietę. Ostrożnie tedy panowie!

W Rożniatowie, Perehińsku i Zagórzanach otwarte zostały stacje telegrafu połączone z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

DLA PUBLICZNOŚCI
lubiącej korzystać z okazji
poleca
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. a
Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Poszukuje się Dzierżawy
150—300 morgów dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami od 24go Czerwca 89 v. zawiadomienia pod adresem: Rola! poczta Jarosław.

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca
w Zakopanem
Ceny zniżone na wrzesień październik i miesiące zimowe.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

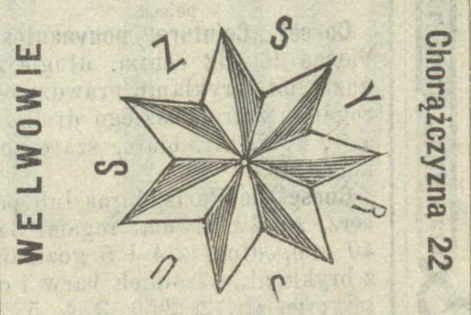

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.
na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

DO SPRZEDANIA
pół mili od miasta Tłumacza i kolei żelaznej **FOLWARK**, który zawiera 300 morgów pszennej roli, 190 morg. lasu i 15 morg. łąki. Może być oddzielnie sprzedane 80 morgów roli, 10 morgów łąki, 35 morg. lasu, z oddzielnym korpusem tabularnym.
Bliższej wiadomości udzieli zarząd ekonomiczny „Kolińce górne“ poczta Tłumacz.

Spółka tkacka w Krośnie.
Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.
Dyrekcja.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą
ROSA PIĘKNOŚCI.
Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.
Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).
ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.
1604

Nowo urządzona
MLECZARNIA NARODOWA
i traktjernia
przy ulicy Sykstuskiej liczba 29
z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

Do sprzedania w Sądowej Wiszni 2 domy murowane, pierwszy z 10, drugi z 5 ubikacji się składający, zabudowania ekonomiczne, 2 ogrody 3 morgowe, pola ornego 13 morgów pod najkorzystniejszymi warunkami, w całości, lub częściowo. Wiadomości udziela Józefa Kohl w Sądowej Wiszni.

Niezbędnie dla zdrowia każdemu potrzebny!
Przyrząd do nacierania ciała
(Frottir Apparat) — poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.
Wyłączna sprzedaż i główny skład dla Galicji i Bukowiny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ 1/2 kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Zdolny **mechanik** lub **ślusarz** maszynowy znajdzie zajęcie w fabryce parowej stolarskiej u „Braci Wezelak“ we Lwowie. 432

Skład płócien korczyńskich D. Kośnierskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 24. 443

Studenci znajdą umieszczenie, wikt i usługę przy starannej opiece, a na żądanie konwersacją niemiecką, przy ulicy Zyblikiewicza nr. 3, I. piętro. 680

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 463

MASZYNA do szycia (Hovego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Kasjerki z kaucją 500 złr. poszukuje się do handlu we Lwowie. Adres oddać w Administracji Kurjera Lwowskiego. 478

Kilka oleandrów, między temi żółto kwitnący do sprzedania, także i kury z dużemi czubami. Ulica Cytadeli l. 3. 474

Młody człowiek z praktyką nauczycielską w szkołach ludowych poszukuje lekcji na wieś. Uczy także języka niemieckiego i francuskiego. Bliższa wiadomość Administ. Kurjera. 480

Uczennice lub uczniowie znajdą umieszczenie wraz z pomocą naukową, ulica Lindego 7. profesorka R. P. 383

Subjekt handlowy z dobremi świadectwami i egzaminem buchhalterji, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. Kurjera Lwowskiego pod K. B. 23. 490

Za udzielanie nauki języka francuskiego może osoba do tego uzdolniona otrzymać pomieszkanie z opałem. Bliższa wiadomość w domu l. 13 przy ulicy Pańskiej II. piętro. 482

Osoba z dobrej rodziny, w sile wieku, wolna, samoistna, dobrze wychowana, obznajomiona praktycznie w gospodarstwie wiejskiem, także i miejskiem, w wszelkiem domowem zatrudnieniu, szyciu itp. zdrowa i do pracy zdolna poszukuje umieszczenia czy to do samodzielnego zarządu lub też wyręczenia Pani na wsi lub w mieście. Zgłoszenia na listy franco pod lit. A. Z. Nr. 14. poste restante Sądowa Wisznia. 739

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Sudenci lub panienki uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie w dystyngowanym domu. Lekcje fortepianu mogą być w domu udzielane. Opieka męska i korepetycje w domu. Bliższa wiadomość w Administracji. 503

Prawnik ukończony obejmie lekcją w domu obywatelskim. Zgłoszenia uprasza się adresować: „Zenobiusz“ Kurjer Lwowski. 502

Poszukuje się maglu natychmiast, ulica Garncarska l. 21. 501

Osoba w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca do wdowca lub starszego kawalera, tu lub na prowincję. Adres: poste restante pod lit. A. K. we Lwowie. 500

Hafty złotem, jedwabiem, uznane medalami na kilku wystawach, przeważnie do ozdoby szat kościelnych jakoto: Kolumny do ornatów, sukienki na kielich, antypedja, zasłony, baldachimy, wstążki do chorągwi, przenoszenie starych haftów, naprawa Gobelin, Makat, po cenie umiarkowanej poleca F. Lewicka, ulica Kochanowskiego l. 4. Lwów. 496

Słuchacz politechniki, biegły w języku francuskim, poszukuje lekcji za wikt i mieszkanie. Wiadomość w Adm. Kurjera. 494

Wdowa z 3giem dzieci po dobrze zasłużonym żołnierzu polskim z r. 1863, wskutek choroby ciężkiej ociemiona, pozbawiona wszelkiego sposobu do życia, znajduje się w ostatniej biedzie. Uprasza zatem Szanownych Rodaków, aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. Pośredniczy Administr. Kurjera Lwowskiego.

Piękne biurko damskie, krzesła do jadalni, ulica Kraszewskiego 17. 2. piętro, drzwi 39. Wiadomość od 8 do 10 rano. 508

Biuro komisowe Wereszczyńskiego Krakowska 15. poleca **między wielu innemi guwernantkami** osobę starszą z **instytutu warszawskiego,** wydoskonaloną w muzyce i t. d, 509

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. pięto, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 481

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października, ulica Garncarska l. 28. 476

Salon frontowy obszerny z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia za 15 złr. Ormiańska 33. 1. piętro. 505

Pomieszkanie 3 i 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, praczkarnia, strych i piwnica do najęcia. Wiadomość ul. Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 498

Sklep Rynek 4. 495

Plac Bernardyński 12. II. piętro 5 pokoi z nyżą, przedpokojem, z przynależytościami do najęcia od 1go Października. 493

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października, ulica Kochanowskiego 86. Wiadomość u właściciela Kościuszki 13. 506

Piekarska 6. mieszkania familijne, różne, i kawalerskie w parterze, I. piętrze. Stajnie, ogród. 510

Pokój umeblowany ulica Janowska l. 14. do wynajęcia od 15. września. 507

3 pokoje frontowe, z których 2 obszerne z kuchenką za 20 złr. do wynajęcia. Grodzicka 2. III. piętro, (nad apteką cyrkularną). Wiadomość w aptece. 504

Kawalerskie pomieszkanie za 16 złr. miesięcznie do najęcia. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 497

Łyczaków l. 3. pokoi **6** lub **3**, tamże stajnia. 484

3 **pomieszkania** o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 486

Pokój frontowy kawalerski, wchód osobny, Zimorowicza 20. 485

Chorążczyzna (przedłożenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

6 **pokoi z przedpokojem,** garderobą i kuchnią, z nowoczesnemi wygodami, elegancko urządzone, na II. piętrze, względnie 8 pokoi na I. piętrze z balkonem, są od października b. r. w realności pod l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 467

Po przesłuchaniu oskarzonego miano odczytać akt oskarzenia, na wniosek jednak obrońcy, ze względu na moralność publiczną, trybunał uchwalił tajność rozprawy nawet co do odczytania aktu oskarzenia, wskutek tego musieli wszyscy opuścić salę z wyjątkiem trzech „zaufanych“ oskarzonego, których według ustawy on tylko ma prawo wybierać.

Z tych samych powodów, jakimi się kierował trybunał i my nie możemy podać całej treści aktu oskarzenia. W główniejszych jednak zarysach zarzuca prokuratorja p. Kurpielowi, że w sposób podstępny inserując prawie codziennie w dziennikach o sobie, przedstawiał się jako doktor i w szumnych reklamach zapewniał, że leczy na różne rodzaje słabości, posiadając uniwersalne środki itd. Jaki skutek miały te reklamy dość wspomnieć, że posiadał licznych pacjentów nie tylko w kraju, ale i na Szląsku, w Czechach, na Bukowinie, Węgrzech a nawet w Poznaniu, których leczył „par distance“, działając na szkodę tych naiwnych nie tylko materjalną ale i zdrowia. Za swoje 'eki, które posełał za pobraniem pocztowem w takiej wysokości, że np. za materjały wartujące kilka centów, pobierał 7 zł. i więcej. Za leczenie oznaczał honorarja w różnej wysokości. Od bardzo dyskretnych chorób 120 zł. do 150 zł. od zakaźnych 32 do 100 i więcej; od niezakaźnych 10 zł. do 30 zł. Za wyleczenie „newralgji“ żądał 50 zł., za „anemję“ 24 zł. itp. Że jednak lekarstwa nie mogły pomódz, jakoteż rozpoznanie choroby z listu nie mogło nastąpić, wiedział o tem oskarzony dobrze, z obawy więc, aby nie stracić klienteli, anonsował się pod różnymi nazwiskami, a mianowicie jako M. Bielak, Gierlach, Dżon, Kowalski, Gałkiewicz i utrzymywał tyleż pomieszkań na różnych ulicach we Lwowie. Gdy więc pacjent stracił już zaufanie do Kurpiela to zazwyczaj udawał się do jednego z wymienionych.

Świadectwo komisarjatu złożone sądowi o osobie oskarzonego, charakteryzuje go jako człowieka złej sławy, nierzetelnego i niesumiennego.

Oskarzony w pierwszym rzędzie stoi pod zarzutem zbrodni z §. 125 u. k. i §. 132 III. u. k. Najbardziej poszkodowaną jest p. Augustynowiczówna i p. Bietkowski.

Rozprawa potrwa ze dwa dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel nierogacizną. Od Towarzystwa przemysłowego III. grupy w Śniatynie otrzymujemy zaopatrzone w liczne podpisy pismo, wykazujące utrudnienia, jakich doznaje handel nierogacizną ze strony zarządów kolejowych w naszym kraju, tudzież ze strony zarządu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. I tak, jeżeli kupiec zamawia wóz, musi złożyć kaucję za każdy wagon w kwocie 4 zł. 80 ct. i kaucją tą ręczy za wykonanie ładunku w podanym czasie, kaucja ta przepada mu też, jeżeli terminu nie dotrzyma. Ze strony zaś zarządów kolejowych jest odmienne postępowanie zupełnie, jeżeli bowiem zarząd kolei nie dostarczy wozów na umówiony czas, nie wynagradza wielkiej straty handlarzowi i wtedy ten nietylko straci możności dostawienia trzody na targ, na który miał ją dostawić, ale musi ją żywić i strzedz do najbliższego targu własnym kosztem, ponosi więc dotkliwe straty, których bynajmniej nie zawinił. A takie niedostarczanie wozów zdarza się często. Słuszność więc wobec równości praw nakazuje domagać się, aby bezwarunkowo koleje dostarczały wozów na oznaczony czas, albo wynagradzały szkody handlarzowi, gdy zobowiązania co do dostarczenia wozów dokonać nie mogą.

Zdarza się też, że przy ponownem na jakiejbądź stacji ważeniu trzody zachodzą dość częste wypadki połamania nóg, dla tego, że zarządy kolejowe używają do czynności przy ważeniu ludzi, wziętych chwilowo od innej pracy, którzy o ważeniu trzody najmniejszego nie mają pojęcia. I za te szkody nie zwraca nic zarząd kolejowy, choć owo ważenie dodatkowe zarządza już po zważeniu nierogacizny na stacji, na której nadaną została. Wszak powinno wystarczyć odważenie na stacji, gdzie towar oddano i gdzie ma być wyładowany, a zresztą znowu słuszność nakazuje, by zarząd wynagradzał handlarzowi szkody, których on nie zawinił, bo trzodę zdrową oddał.

Wreszcie jeszcze jedno. Za ładunek wozu wołami płaci kupiec ze Śniatyna do Wiednia tylko 120 zł., zaś za ładunek wozu nierogacizną 260 zł. Nie mogą handlarze nierogacizną zrozumieć, zkąd i dla czego ta wysoka różnica na ich niekorzyść, różnica, tłumiąca handel nierogacizną. Słusznie więc zupełnie mają handlarze nierogacizny, gdy domagają się w tej mierze zrównania z handlarzami wołów, koni itp. co do płacenia ładunku całego wozu.

Bank krajowy królestwa Galicji. Stan z dniem 31. sierpnia br. Asygnaty, czeki 1,207.054·83; emisje: a) 4½% listy zastawne 14,229.000; b) 5% obligacje komunalne I. emisji 1,300.300. Razem 15,529.300.

Targ zbożowy. *Lwów* 4. września. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie targowe więcej spokojne, skutkiem znacznej rezerwy ze strony młynów ceny pszenicy nieco obniżyły się.

Obroty handlowe ograniczają się do dziś przeważnie na transakcje w terminatkach.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do 7.30
Żyto gotowe	„	4.80	„ 5.35
Owies obroczny	„	4.85	„ 5.50
Jęczmień	„	5.50	„ 6.75
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.—	„ 8.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	„ 45.—
„ biała	„	30.—	„ 40.—
Koniczyna szwedzka	„	30.—	„ 42.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	28.—	„ —.—

Nadesłane.

Karol Kozłowski

profesor konserwatorjum muzycznego udziela lekcyj prywatnych na fortepianie i na skrzypcach po domach prywatnych, jakoteż u siebie w mieszkaniu.

Interesowani raczą się zgłosić pod Nr. 93. w gmachu teatralnym.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. września 1888.

Hotel FRANCUSKI. K. dr. Zgórski z Tarnopola, W. Bogdański z Żurawicy, F. dr. Rauch z Horodenki, T. Abgarowicz z Bertyszowa, J. Specht, K. Krauss, A. Fleischman z Wiednia, J. Fütessy z Paryża.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Czosnowski z Wołynia, F. de St. Clair z Paryża, S. Wasilewski z Markuszowa, A. Rokowski z Podola ros., F. Jędrzejowicz z Żurawiec, S. Cieński z Okna.

Hotel KRAKOWSKI. M. Chmielewski z Podola, M. Blażanin ze Lwowa, L. Brudziński z Mikuliniec, M. Füzessery z Sassowa, K. Mikłaszewski z Tłumacza.

Hotel LANGA. A. Kornfeil z Wiednia, J. Teodorowicz z Rusowa, F. Ławierski z Mitków, R. Vadass z Budapesztu, F. Varmund z Czerniowiec, B. Piątkiewicz, M. Kołaczkowski, L. Piątkiewicz z Tarnopola.

Hotel KUHNA. O. Krynicki z Dąbrnicy, E. Zorowicz z Bóbrki, F. Cisło z Mostów, W. Kużyk z Osowic.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

4. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 75	93 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		56 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleonder	9 70	9 80
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 75	60 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4 września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 50	306 75
„ Bank. anglo-austrjackiego	111 75	110 —
„ Unionbanku	216 10	214 75
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
„ kolei północnej	248 —	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	110 50	111 —
„ kolei państwowej	253 —	253 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 50	224 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	162 50
Losy komunalne wiedenskie	143 75	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 75	119 10
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 35	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	244 50	240 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 77	101 87
Akcje Bankvereinu	99 —	97 50
Rosyjski rubel papierowy	123 —	122 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	314 30	315 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·72.50	9 73 —
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		